

Redaktor naczelny

Dr. ALEKSANDER VOGEL.

**Biura redakcyjne:** ul. Sykstuska 1, 40, I. piętro  
otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w połud.  
**Biura administracyjne:** ul. Kopernika 1, 7,  
parter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do 7  
wieczorem bez przerwy.

**Przedpłata na „Gazetę Narodową“**  
**wynosi:**

W Lwowie: 1 złr. 25 ct. na granicę  
miesięcznie 1 złr. 30 ct. 5 złr. 25 ct.  
kwartalnie 3 złr. 75 ct. 18 złr. 50 ct.  
półrocznie 6 złr. 50 ct. 35 złr. 50 ct.  
Za zmianę adresu dopłaca się 30 ct.

W prasie „Tygodnikiem mod i powieści“  
kwartalnie we Lwowie 4 złr. 50 ct.  
na prowincji 4 złr. 95 ct.

We Lwowie za dostarczenie do domu dopłaca się  
30 ct. miesięcznie.

Numer kosztuje 4 ct., na prowincji 5 ct.  
(Numer dawałszy kosztują po 10 ct.)

## Pan Koerber.

Z kół parlamentarnych otrzymujemy następujące uwagi:

**Wiedź 11 lipca.**

Wszystkie dzienniki przepełnione są dziś jeszcze refleksjami na temat koerberowskiego przesilenia.

Prasa wiedeńska, z wyjątkiem *Zeit*, która zawsze wobec rządów Koerbera opozycyjne zajmowała stanowisko, wyprawia formalne orgie radości i bije w dzwony tryumfu, iż dr. Koerber przy sterze się uirymał.

Wszystko pozostające na żółdnie, a co najmniej na usłuchach p. Koerbera, tak jak w czasie przesilenia z twórcy o los Koerbera odchodziło od przytomności, tak dziś znowu pijane radością i szaleem wypisuje tryumf androny. Ale mimo wszystko widoczne są wysiłki zamaskowania prawdziwego stanu rzeczy.

Nie potrzeba być ani głębokim politykiem, ani bardzo dokładnie obznajomionym z zakulisową techniką stosunków austriackiego rządu do korony i do parlamentu, aby na pierwszy rzut oka odgadnąć i zrozumieć, że prasa wiedeńska *fait une bonne mine a mauvais jeu*.

Pan Koerber przegrał kampanię na całej linii jak gracz, który wszystko postawił na jedną kartę.

Słów tych nie waha się powtórzyć, choćby p. Koerber i jego przyjaciele ludali się nadzieją poprawienia swej sytuacji i rehabilitowania polityki obecnego rządu.

P. Koerber dał tysiącokrotnie dowody niepospolitej zręczności w chwytaniu i układaniu nici kierujących, ale robota jego była zawsze dorywcza, momentalna, zaradzała więc chwilowo katastrofę, grożącą z tej lub owej strony, lecz nie dawała pewnej i stanowczej sanacji.

Chorobą Austrii jest spór czesko-niemiecki; p. Koerber nie uczynił dla usunięcia tej choroby; ordynował wprawdzie kąpiele kanałowe, zastrzykiwano kolejowo itp. środki, jakimi chętnie szafował, a jakie chore z apetytem spożywał. Kosztowało to miliardy, zdrowia nie dając, a działało jak morfium chwilowo.

Spór czesko-niemiecki i sytuacja w parlamencie jest dziś na tym samym punkcie szerokości geograficznej, jak w chwili, gdy p. Koerber objął ster rządu — tylko:

kasy państwowe są próżne, równowaga budżetowa zachwiana, w parlamencie wielkie stronnictwa zniecierpliwione i rozgoryczone, radykalizm rozwielniony powodzeniem i ufniejszy we własne siły;

w krajach koronnych ludność rozdrażniona, młodocześni zdystansowani i przelicytowani przez Kłofaców, Niemcy nieufni w ciągłym strachu własnego cienia, Słowacy rozgoryczeni, Polacy niezadowoleni, u Rusinów rozbudzone apetyty na potrawy z cudzej szpizarni, Włosi podnieceni; słowem wszyscy zawiązani w nadziejach spełnienia swoich życzeń, potrzeb lub choćby roszczeń.

A korona? Korona, jak należy wnioskować z suchego tonu ostatniego reskryptu zniecierpliwiona, krótko mówi: wypij wasze do denka to piwo, mówicie przez lat trzy, że mu dasz radę, a piwo, co prawda coraz bardziej gorzkie i coraz bardziej niesmaczne.

Ostatnią kropkę, która miarę przelała, było zachowanie się dra Koerbera wobec kwestii zmiany regulaminu izbowego. Długo bardzo stronnictwa namyślały się nad podjęciem tej sprawy. Wiadomo nam, że usiłowania Koła polskiego, które pierwsze (jeszcze za czasów Thu-

na) jawnie i poufnie dążyło do zjednoczenia zwolenników dla zmiany regulaminu, rozbiły się o niechęć innych partii. Potem, gdy stosunki do kuczyły już wszystkim, żywym niektórym stronnictwa nadzieję, że rząd, pragnąc reformy stosunków parlamentarnych, narzuci izbie regulamin. Te stronnictwa pseudo liberałowie byłby *pro foro* *caetero* krzykiwały nadzycie, ale pogodziły się z dokonaniem faktem, pragnęły go w skrytości serca. Rząd milczał i udawał, że nie rozumie tych potrzeb i użąda. Nareszcie obstrukeya pięciu warcholów czeskich wywołała konfederacy wielkich stronnictw na rzecz reformy regulaminu, a wtedy stało się coś niesłychanego.

Pan Koerber, który przez cały czas swych rządów deklamował o potrzebie sanacji stosunków parlamentu, o konieczności ratowania zagrożonej idei parlamentaryzmu i wzywał, aby parlament wziął się do pracy, milczy, nie wysłał reprezentanta swego na posiedzenia komisji regulaminowej, wprost wzwany, a więc zmuszony, jawi się wreszcie w komisji, składa oficjalne oświadczenie, jakby konwencyonalne życzenia z okazji uroczystości familijnej, o swoich dobrych chęciach — i już w prasie rządowej i półrządowej, wedle stopnia jej inteligencji, rozpoczyna się przeciw tej pracy wojna podjazdowa: półkryte docinki, niedowierzające powątpiewania, złośliwa krytyka a nawet jawne drwiny i szyderstwa. Wreszcie straszak, groźny zawsze Niemcom jak kominarz niegrzecznym dzieciom: zmiana regulaminu to synonim zmartwychwstania prawicy. Tyle dla tej myśli ofiarował udział rząd p. Koerbera.

Mimo to Izba pracuje z zapalem, wszyscy postawili persekwują pracę komisji, z uznaniem podnoszą jej cierpliwość, usilność, starania. Sprawozdanie komisji gotowe, wchodzi do Izby, jest na porządku dziennym... i na żądanie p. Koerbera ustępuje miejsca jakiejś lokalnej sprawie. Koerber nie tai się, że usiłując to spowodować na życzenie p. Pernstorfera, który zgłosił obstrukeyę... Są tacy, którzy utrzymują, że p. Koerber zamówił sobie to życzenie u p. Pernstorfera.

Nawet dla ludzi, nawiedzonych bielmem życiowości dla rządu, stało się jasnym: p. Koerber nie chce większości w Izbie, nie chce sanacji stosunków parlamentarnych, chce rządzić jak dotąd absolutnie obok malowanej Izby poselskiej, na czele urzędniczego gabinetu; p. Bawer i Giovanelli lepiej słuchają jak Kramarz i Milewski lub Baernreuter, a więc rozbija wszelkie porozumienie, a nad dolą Izby wyleje od czasu do czasu krokiel zły swego krasomowstwa i dalej będzie niepodzielnym panem Austrii.

Wówczas powiedział pewien poseł, znany z grzeczności dowiecu:

— W Rosji panuje absolutyzm zlagodzony królówójstwem, w Austrii są rządy parlamentarne zlagodzone Koerberem.

To zachowanie się p. Koerbera, zagrażające wprost idei parlamentaryzmu zmusiło reprezentację polską we Wiedniu — nie taimy, niestety bardzo późno — do uchwalenia wniosku Wodzieckiego i to zachowanie się, a nie co innego, stworzyło ligę niemiecką.

Od długiego czasu polityka Niemców weszła w zodiak strachu i niedowierzania. Niemcy boją się Czechów, boją się prawicy, boją się Koerbera, boją się sami siebie. Wnuczęta Schmerlingów i Bachów nie mogą się zdobyć na własne pomysły, żyją sukcesy swych protoplastów politycznych, bez względu na to, że idea ta zmorzała traci zginiła.

Te wielkości powiatowe, które w obawie o swe krzesła prezydentowiczowskie — nie ch-

nikomu dać wypłynąć na szersze pole, licują się z jednej strony w patryotycznej negacyi praw innych ludów, z drugiej nie umiają się zdobyć na stworzenie niczego pozytywnego.

Ostatecznie ten zastój w parlamentarnych pracach, ta niepewność sytuacji w najżywniejszych kwestiach ekonomicznych, a równocześnie świadomość, że w ten sposób nie zwalczą ruchu czeskiego — obudziła musiała przekonanie konieczności jakiegś porozumienia, a porozumienia bez ustępstw nie ma.

Lecz kto ma dać te ustępstwa? Dlaczego mają Czesi dostać je z rąk p. Koerbera i gabinetu urzędniczego i zapalać doń wdzięczności? Będą to z natury rzeczy ustępstwa większe i mniej bogate w trwałość swych następstw, jak wówczas, gdy pokój zawrą reprezentanci obu ludów. Ale niechże tych ustępstw nie da ani p. Funke, ani p. Gross; muszą je dać wszystkie związane stronnictwa niemieckie; jeden nie przelicytuje drugiego. Oto psychiczny moment tego zjednoczenia.

Ani uchwała Koła polskiego, ani liga niemiecka nie wypisała na swoim sztandarze wojny przeciw Koerberowi, ale p. Koerber odczuł, że jedno i drugie skierowane przeciw niemu.

Jeżeli p. Koerber nie przyłożył ręki do sanacji stosunków, do reformy regulaminu Izby, do stworzenia większości w parlamencie i złamania szkodników politycznych, będzie miał przeciw sobie obok Koła polskiego wszystkie stronnictwa, pragnące pracy iładu w Austrii — jeżeli dopuści do skonsolidowania się większości parlamentarnej, będzie musiał ustąpić rząd urzędniczy.

Odczuł to p. Koerber, zrozumiał i szukał ratunku u korony, w nadziei, że gorące słowa uznania wzmacniają jego stanowisko w parlamencie państwa, bądź co bądź, choćby z miłości ludu do osoby obecnego monarchy — *par excellence* rojalistycznego... szukał... *und hat aufgehoben*...

## Petycja żydów amerykańskich.

Jeszcze dnia 15 czerwca, jak organa semickie zapewniały, wręczona została prezydentowi Rooseveltowi petycja żądająca amerykańskich w sprawie kieszonkowej. Znaczenie późniejszego doniesienia, że Roosevelt, przyjmując ową rezolucję miał długą mowę entuzjastycznie żydofilią.

Otoż owa petycja dopiero teraz ogłasza europejska prasa żydowska — mowa zaś Roosevelta była poprostu fabrykowaną. Petycja będzie ważnym aktem w dziejach żydostwa, takim niesłychanie dla żydów niefortunnym, jak w przyszłości, jak przeprowadzeniu, a w skutkach strasznym dla żydów, mieszkających pod berłem caratu, a mieszkających tam przeszło połowa. Petycja, którą miałyby Roosevelt wręczyć rządowi rosyjskiemu, jest wystosowaną do cara i opiewa:

„Okrutne wyroczynie, jakie w czasie świat wielkanocnych popelniono w Kiszniewie, wywołały na całym świecie przerażenie i oburzenie. Dopoki W. ces. Mość nie wydał zleceń osobistych, władze miejscowe zaniechały utrzymania porządku i tłumienia rozruchu. Ofiarą byli żydzi, a napaść spowołowały przesydy rasowe i religijne. Uczestnicy rozruchu naruszyli ustawy Rosji. Władze miejscowe nie spełniły swego obowiązku; żydzi padli ofiarą nielegalności, niemożliwej do usprawiedliwienia. W zwyciężym biegu rzeczy ubolewano nad strasznym nieszczęściem bez niepotrzebnej obawy powtórzenia. Ale tak nie jest w danym wypadku.

„Potentom donoszą, że w południowej Rosji mieszkają miliony żydów — poddanych rosyjskich, żyjących w nieustannej trwodze przed nowymi wybuchami. Są oni świadomymi tego, że ciemnota, zabobon i bigoteryja, jakie się pojawiły u uczestników rozruchu, zawsze do przesładowania żydów gotowe; że niepodobna spuścić się na to, iżby urzędnicy miejscowi ściśle starali się o spo-

kój i ich bezpieczeństwo, jeżeli wyraźnie do tego nie będą upomnieni; że istnieje publiczny nastrój, wrogi przeciw żydom i jest nieustanna dla nich pogroźka. Chocobyśmy przyznać chcieli, że obawy te są poniekąd przesadne, to jednak bez wątpienia prawdą jest, że istnieją, że nie są bez podstawy i że mają skutki wielce ważne.

„Przeszło dwadzieścia lat trwa coraz większa emigracja żydów ku Zachodowi, a obawa owa jeszcze ją potęguje, który to ruch takie przybrał rozmiary, że już w ką przed nią idzie wypędzanie żydów z Hiszpanii i że tylko z wychodem z Egiptu na równi stawia ją można.

„Niezmierzająca jest nędza, jaką wycierpieć muszą żydzi, niemający pomocy, którzy się czują zmuszonymi porzucić kraj, w którym się narodzili, wędzić zrywając najświętsze i precz w obce wyznosić się kraje. Niepodobna też ocenić nędzy tych, którzy nie chcą i nie mogą porzucić swego kraju rodzinnego, a którzy muszą się rozstradać z przyjaciółmi i krewnymi. Bez granic jest okropna twroga, którą znośnić muszą.

„Prześladowanie religijne jest grzeszniejsze i z rozumem sprzeczniejsze niż wojna. Wojna bywa nieunikniona, zaszczyna i sprawiedliwa; prześladowanie religijne nigdy bronie nie można. Grzeszności i głupocie, dajacya powód do wojny, najdzielniejszą położono zapory, gdy inicjatywa W. ces. Mości do utworzenia międzynarodowego trybunału pokojowego doprowadziła. Mając ten wzór przed sobą, tuszy świat cywilizowany, że na podstawie tejże inicjatywy w pierwszych dniach wieku dwudziestego stałe urzędową zostanie wolność religijna; że miłością i pręknijem wyrażeniem zdania W. ces. Mości nie tylko dla rządu Jego poddanych, ale jako przewodni dla wszystkich ludzi cywilizowanych przykład obwieścianem będzie, iż nikt ani na osobie swojej, ani na swojej własności, wolności, honorze i życiu cierpieć nie będzie dla swojej wiary religijnej, iż najmniejszemu z poddanych lub obywateli wolno odprawiać swoje nabożeństwo, i rząd, jakiego nie byłby formy i organa, prawa te i swobody gwarantować musi i całej swojej używać ich mocy.

„Bardzo oddaleniu od obszarów panowania W. ces. Mości, w innych żyjących stosunkach i do innego przynależącej państwa, ośmielają się potenci, w imię cywilizacji przemawiać za religijną swobodą i tolerancją i upraszać, aby rząd, który swój naród i wszystkie inne do arki po koju poprowadził, raczył rządy swoje i sławę swoją nowym otoczył blaskiem, stając na czele ruchu, zobowiązującego świat cały do zarządzeń przeciw prześladowaniu religijnemu.

Tyle podają dzienniki żydowskie, część ich pod osobnym napisem, a część pomiędzy wiadomościami kronikarskimi. Charakterystycznym jest, że petycja nie używa wyrazu „o, czynna“, tylko „kraj rodzinny“ — jako w istocie żydostw żądanej nie uznaje ojczyzny, jak ją ludy chrześcijańskie i pogańskie rozumieją. I ta już okoliczność potępiea tę akcyę żydowską.

Gadanie o trwodze żydowskiej jest na ogół baśnią, skoro komitety żydowskie, bo innych niema, zbierające składki na żydów kieszonkowych, najkategoryczniej oświadczają, że pomoc będzie dawana wyłącznie tym jeno żydom, którzy w Kiszniewie pozostali, ani grosza nie otrzymają ci, którzyby emigrować chcieli.

Jakżeż petycja żydowska dopomina się o swobodę i tolerancję religijną, gdy nie tylko prasa żydowska, ale żydostw wogóle, jak w pierwszych czasach chrześcijaństwa nieubłagane prześladował chrześcijan, tak teraz znowu zwłaszcza katolicyzm prześladowa zaciebie, wszelką wogóle religijność i wiarę w Boga podkopuje, wydrwina? Jakżeż ona bije na przesydy rasowe i religijne, skoro żydostw pogardza każdym innym narodem, każdą wiarą nieżydowską?

Petycja nie została i nie będzie wręczoną, tylko ją sam Roosevelt żydom zwróci, jak to zapowiada *N. Presse* — a co już sprawiła, to mają żydzi w odpowiedzi strasznij, jaką dał Płehwe deputacyi żydów odeskich, która do niego przybyła z postulatami w sprawie kieszonkowej. Zagroził żydom: „Uczynmy położenie wasze tak niezniosłym, że zmuszeni będziecie wynieść się z Rosji wszyscy co do nogi“.

„Tak po całej pustoszce Słowiańszczyzny, poobalano wszystkie domy Boże i z ziemią je zrównano. I wyginęli wszyscy księża i ani śladu chrześcijaństwa nie pozostało nad Łabą... I działy się wtedy takie w krainach słowiańskich rzeczy, które ponieważ nie spisane, za bajki dziś uchodzą. I namnożyło się więcej męczenników chrześcijańskich, niż ich wszystkie żywoty świętych pomieścić mogą“.

A pierwszym skutkiem okropnej klęski, jaką poniosło cesarstwo, było oburzenie całego rzymskiego imperium na wschodniego margrafa i krewnego jego, saskiego Bernarda. Wszak Dietrich zdziwiałem swym, okrucieństwem i zbrodniami rozdrabniał spokojny, cichy lud, on spowodował powstanie, on przelał krew, wolał rozpętać, która pchnęła Hawelan do walki.

Dowiedział się o gniewie cesarza, Bernard saski uciekł z marchii i cesarstwa, Bóg wie, gdzie się w świecie kryje, pomsta dosięgnąć go nie może, Dietrich pozostał na Dietricha głowę spadają gromy i nieszczęścia.

„A gdy wszystkich cudzoziemców po części wymordowano, po części za Łabę wyrzucano“.

\*) Adam Bromelski.

## OGŁOSZENIA I ZEDPŁATE

przyjmują: we Lwowie: z. administracya „Gazety Narodowej“ ulica Kopernika 7 i biuro Sokołowski Pasz Hasmana; we Wiedniu: Hasenstein & Vogler (Otto Mass) Walfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstätte 2 — A. Oppelk Grünangergasse 12 — M. Dukes Necht: Max. Augenthal & Emrich Lesner 1. Wollzeile Nr. 9. Schallk Wollzeile 11 i J. Danneberg, II. Praterstrasse 33; Adolf Chulawski VI. Getreidemarkt Nr. 13; w Budapeszcie: Julius Leopold VII. Elisabethring 54; w Frankfurtu: n. M. Hasenstein & Vogler i G. L. Danb & Comp.; w Paryżu: C. Adam Gibowski 37 rue de Varenne Paris; w Warszawie: Reichmann & Frendler.

**OGŁOSZENIA:** Ogłoszenia swobodne na jednorazowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — **Nadstawo** na wiersz lub jego miejsce 30 ct. — **Głosy publiczne** na wiersz lub jego miejsce 50 ct. — **Prywatna korespondencya** 3 ct. od wiersza.

## Rusini wobec IV. zlotu Sokołów.

**Lwów 11 lipca.**

Od pewnego czasu nawykła prasa ruska uważa każdy zbiorowy objaw życia naszego, każde święto narodowe, każdy obchód pamiątkowej naszej rocznicy dziejowej — bądź są „szopką“, bądź też są „prowokacyę“ Rusinów. Dziś, gdybyśmy się mieli liczyć z sądem prasy ruskiej i nie narażać się na jej ataki, należałoby zerwać z całą naszą przeszłością i nie objawiać żadnego znaku życia, gdyż w przeciwnym razie okrzykną nas jako „Rusinojadów“, „pośluga“jących się tą lub ową manifestacyą narodową, jako „jednym z niskich sposobów zdławienia Rusinów“. Jaskrawym tego dowodem jest ostatni zlot Sokołów polskiego. Ledwie poawiły się wzmianki, o przygotowaniu do zlotu, już ukraińskie *Diło* przypięło mu miano „antyruskiej krucaty“. Ze na coś podobnego się nie zanosilo, dowodem to, że Związek zapraszając na zlot gniazda pobratymcze, w pierwszym rzędzie i jak najserdeczniej, po briteksu zwrócił się z zaproszeniem do Sokołów ruskich. Dużo czasu upłynęło i ze wszystkich ziem słowiańskich nadeszły odpowiedzi na zaproszenia, zanim lwowski Sokół ruski wypowiedział swe stanowcze słowo. Kto wie, jakby ta odpowiedź była wypadła, gdyby nie intrygantcy artykuły *Diła*, które wprost sterylowały wydział ruskiego Sokoła, czego następstwem była odmowa udziału w zlocie Sokołów polskiego.

*Diło*, zmusiwszy Sokółstwo ruskie do abstynencyi, nie poprzestało na tem. Wbrew znanym tendencjom, jakimi jest przyjęte Sokółstwo wszystkich narodów słowiańskich (z wyjątkiem rosyjskiego, który nie może u siebie zakładać gniazd Sokolich), poczęło *Diło* twierdzić najzupełniej gołosłownie (oczywiście nie wierząc samo w to, co głosi) jakoby Sokółstwo polskie było przejęte jakimś „hakatyścizmem“, antyruskiemi tendencjami, a tak urządziła się we Lwowie jedynie w tym celu, aby prowokować Rusinów i oddać stule nazywał go organ ukraiński „demonstracyą“, „szopką polską“ itp.

Ze zlot nasz nie był w niczem wymierzony przeciw Rusinom, najlepszym dowodem to, że mimo wojowniczego usposobienia prasy ukraińskiej, w czasie zlotu nie padło śniad ani jedno słowo, zwrócone przeciw narodowi ruskiemu. W braku innych argumentów ciekano nam tam, że Lwów jest miastem ruskiem, a więc w niem nie może się odbyć zlot polski. Nikt nie przyśtu temu, że Lwów leży na ziemi ruskiej i jest miastem założonem przez koczowniczą ludność. Skoro jednak Lwów jest dziś stolicą dla obu ludności krajowych, skoro ludność polska ma w nim tak znaczną procentową przewagę i jest gniazdem macierzystym i siedzibą Związku sokolstwa polskiego, jest rzeczą jasną, że — bez żadnych aluzji — polski zlot związkowy nie mógł się nigdzie indziej odbyć, jak tylko we Lwowie. Wobec tych wszystkich faktów „względów pryncypialnych“, na jakie się Sokół ruski powoływał, są tylko nieznaczące wymówki, a nieszczerze biadania *Diła* pretekstem do ataków na naród polski i Sokółstwo. Zresztą *Diło* wobec swej znanej taktyki nie mogło inaczej zlotu naszego traktować. Wszak partya narodowicka pragnęłaby, aby po Polakach w Galicyi wschodniej ani śladu nie zostało. Z faktami, z historią ci ludzie liczyć się nie umieją.

*Diło* i *Ruslan* zająwszy raz wrocie wobec naszego zlotu stanowisko, pozostały na nim aż do końca. Przebieg zlotu w tych pismach wysłanym, wyszydzonem, opisy wykoślawionem tendencyjnie, podciągając wszystkie pod miano „szopki“, „hecy“ itp.

Najuczciwiej stosunkowo postąpił sobie *Illegamin*, który nie schodząc ze swego stanowiska, zgodnie z prawdą i poważnie traktował zlot lwowski.

*Diło* wiersze zasadzie jatrzenia, draśnienia opisało w sposób sobie właściwy przebieg odwiedzin Czechów w Sokole ruskim. Aczkolwiek prasa ruska, a specjalnie dzisiejszy *Ruslan* nazywa *Gas. Nar.* „najbardziej napastliwą na Rusinów“, myśmy się 2 m. nie wadłali w polemikę z *Diłem* co do tego, w jakim charakterze przybyli do nas bracia Czesi. Zanotowaliśmy tyl-

Na dworze zausznicy cesarza jemu winę przypisywali, na nim zemścił się Otton.

Próżno bronilo go rycerstwo w oczach monarchy, odwagę i męstwo jego wyślawiając. Cesarz pozbawił go urzędu i skazał na wygnanie.

— Wilecz głową go obwołać! Niechże siodło w rękę przed pacholkiem niesie, jeśli wróci do kraju, niech obwozą go po grodach na koniu bez straszem!\*\*) Cesarz śmiertelnie chory kazał się w Rzymie wynieść z palacu na słonko, wzrokiem ławym na północ patrzy, stara się rozerwać widokiem olbrzymiego teatru kolumnad, które po starych świątyniach rzymskich pozostały. Patrzy nieszczęśliwy monarcha na cyprysy i pinie, rosnące na ruinach, smutna myśl wraca i wraca, oko biegnie na północ, gdzie zagrożone cesarstwo, gdzie plomieniem powstania zajęte dzierzawy.

(Ociąg dalszy nastąpi.)

\*) Wygnąć z kraju.  
\*\*) Wówczas największa hańba dla rycerza.

Ludwik Stasiak.

132

## Brandenburg

Kraina słowiańskich wędz.

Powieść historyczna.

(Ociąg dalszy. — Zobaca nr. 186.)

Rzucił się tłum na Odara. Wie wódz cesarski, co go czeka, modlił się za konających odmarwia, żegnał się krzyżem świętym wołając: Jezus! Jezus! Jezus!

Śmieje się motloch szydersko...

— Znakiem krzyża się żegna! Patrzcie! Krzyża mu trzeba! Krzyża!

— Krzyż na nim wypiszę!

W ognisku wrzucono żelazne narzędzie, do białosci je rozpalono, dymiące do głowy skazane przyłożono...

— Boże! Boże!...

Na głowie Odara białem żelazem wypisują krzyż...

Ciągną je od czoła wstecz, aż do krzyżów, od ucha przez łeb aż do drugiego ucha, dymi i syczy włos, skwierczy mięso, po gołej czaszce

żelazo jedzie, — wyzięblo, — na nowo je rozpalono... straszny znak krzyża na głowie kaci rysują, białą czaszką i rubinem krwi krzyż widac, można się dobierać...\*) Wije się w strasliwym boju Odar, bolem bez granic płacąc za swe zbrodnie, dreszczem gra ciało w okropnej konwulsji, odor pieczonego mięsa, dym palonych włosów, jak strasliwa kadzielnica przed ołtarzem swąd roznosi... Przyszła wreszcie nieprzytomność i strata zmysłu, niebo już zeszło, aby odebrać czucie człowiekowi, który strasliwie cierpiał męczarnie...

Uspokoili wreszcie zawzięty tłum Niebora, zaprzestano rzezi, związano w powrozy resztkę chrześcijan, ręce im na plecach krepując. I wleczono wyznawców Chrystusa od miasta do miasta po Słowiańszczyźnie, bijąc ich kijami tak długo, póki ducha nie wyzionęli\*).

„Zebrało się więcej niż trzydziście legij słowiańskich“. Z gószarzami na czele niosąc chorągwie i drewniane posągi starych bóstw słowiańskich w ślad za niedobitkami margrafów kraj wojska przelatywały, oddziały nieprzyjacielskie znosząc, załogi cesarskie w miastach i gro-

\*) Ad Brem. II. 30.

\*) Tamże.

nach biją. Na nie się nie zdali, próżne były u siłowania, aby ruch powstańczy stłumić, panowanie rzymskie przywrócić. Ostatnie wysiłki uczyniło cesarstwo, kilka pułków za Łabę ślą; biskupi Gizylar i Hilliward służbę bożą porzucili, miasto księgi święte, miecz w rękę wzięli, na koł siedli, rycerstwo prowadząc, męstwem swemu wojsku przykład dając. Nie dotrzymali miejsca obłopotu najprzewielebniejsi, Gizylar z placu boju uciekł, biskup zaś Hilliward krwią nieprzyjacielską ziany, mało się nie dostał w ręce pogan. Taki sam los spotkał margrafów, którzy z cesarstwem nad Łabę przybyli. „Rygdać, Odon, Binizon i mój ojciec Zygryd, — mówi Thiethmar, — zgromadzili się nad Łabą, słuchaniem mszy świętej i przyjęciem Ciała Pańskiego gotowali się do walki“. Rygdada pobito, Odon pierchnął, przeznaczony zaś Zygryd Thiethmar, który po Mieszkowie zwycięstwie pod Cydyną niedomagali włec na nogę, tył podał, aby uratować życie... Tak oprócz dwóch lub trzech twierdz wszystkie załogi niemieckie rozpuśczone, wojska w pęd wycięto, rozprzeczonymi po puszcach łotrami przydrożne ustrojono drzewa.

„A gdy wszystkich cudzoziemców po części wymordowano, po części za Łabę wyrzucano“.

\*) Thiethmar III. 11.

Dywany, Chodniki.  
Dywaniki przed umywalnie.  
Gumowe poduszki,

LINOLEUM

CERATA

Fartuski, obrusy, Ceraty na meble.  
Prześcieradła gumowe,  
Paski na stół (Tischläufe) Gumowe lalki,

SPECYALNY  
SKŁAD TRYESTENSKI  
LWÓW, SYKSTUSKA 2.



ko pokrótce, że „w Sokolach ruskim byli Czesi, którzy zapewnił Rusinów, że przez udział swój w zlocie Sokolów polskich nie zamierzali Rusinów wyrządzić żadnej przykrości”. Dla świętego spokoju pominięli milczeniem twierdzenie Dila, jakoby przewodził drużynie czeskiej mieli się wobec ruskich Sokolów wyrazić, że przybyli do Lwowa „wyłącznie jako gimnastycy”. Wprost nie dowierzała Dila, oparciu na licznych doświadczeniach.

Wówczas niektóre pisma polskie dały się wciągnąć na łep inty Dila, a jedno z nich (pismo popularne) w ośrodku swej wprost zarzuciło Czechom „dwulicowość”. Wtedy to powołaliśmy się na pismo mowy dr. Pippicha i dr. Seinerona o charakterze politycznym, wygłoszone na publicznych zebraniach, zadające kłam twierdzeniom Dila, oraz na to, że *Narodni Listy* skarżyły abstenencyjny Rusinów w zlocie lwowskim. Gdy wieść o destruktywnej, antysłowiańskiej robocie Dila doszła do Pragi, nadeszły z tamtąd pisma od Związku Sokolów czeskich i przewodził drużynie sokolej, która gościła we Lwowie, zaprzeczając, jakoby Czesi nie przybyli do nas „jedynie i wyłącznie — jak twierdziło Dilo — w charakterze gimnastyków.

Dilo zamiast uznać swój błąd, obstaje przy swych rekryminacjach i dalej stara się drażnić i szczerzać Polaków przeciw Czechom i na odwrót, a wszystko *ad maiorem gloriam Temonia*. Możemy zapewnić intymistów z Dila, że im się już sztuczka nie uda. Wymowne fakty przeczą jego niskim intencjom.

Ażby się czegoś koniecznie uczyć, wyszukuje organ ukraiński w pismach Związku czeskiego i prezesa dra Pippicha to, czego w tych pismach nie było. Mianowicie, że Czesi nie zaprzeczali, iż nie chcieli brać udziału w „polsko-ukraińskich antyruskich demonstracjach”. Oni nie chcieli brać w nich udziału i nie brali z tej prostej przyczyny, że Polakom o podobnych „demonstracjach” ani się nie śniło, a rodziły się one tylko w wybujałej wyobraźni ukraińskich pajdokratów. Powtórze, twierdzi Dilo, że Czesi „wyrzuli swą sympatię i Rusinom, przeciw (?) którym właśnie była wymierzona sokolsko-polityczna — jak się dyplomatycznie wyraża Dilo — „polska szopka” (sic!). Ze Czesi wyrzucili Rusinom swą sympatię, to każdego Polaka tylko cieszyć może, wszak znamy stare przysłowia: *concordia parvae res crescent* etc., a czy urządzał kto jaką przeciw komu „szopkę”, o tem — z wyjątkiem Dila, które na wszystko zamknęło oczy — wiedzą wszyscy świadkowie święta sokolego, a były ich dziesiątki tysięcy. Jako ostatnia kolumna wysiła w Dilo, iż Czesi nie zaprzeczali, iż orządy na dół ruskich Sokolów. Ale tego Czechom nikt z nas nie może brnąć za złe. Wiemy, że Czesi są narodem wysoce kulturalnym i rozważnym, który nie upatruje alfy i omegi całego stanu li tylko w abstenencyi. Taka jednak taktyka dla ludzi i obozów, które nie myślą szczerze o pracy, a całą swą działalność ograniczają na błyskotliwych gadaniach niczem nie popartych, na frazesach i piorunujących artykułach bez treści, jakimi wypełniały bywały codziennie szpalty takiego np. Dila, jest najdogodniejszą i jedynie możliwą. Nie ta droga prowadzi do zgotowania lepszej roli narodowi ruskiemu. Frazesy i insynuacje puste nikogo jeszcze nie zbawiły.

P. Józef Rutkiewicz członek Sokola praskiego, współpracownik *Narodnich Listów* i specjalny sprawozdawca tego dziennika z lwowskiego zlotu Sokolów, nadesłał do jednego z tutejszych dzienników list następującej treści:

„Słyszalem z wielkim zdumieniem, że skutkiem jakiegoś artykułu w Dile, którego treść jest fałszywa, powstało rozgorzczenie pomiędzy naszymi kochanymi przyjaciółmi polskimi. Wszyscy Sokoli, którzy byli u Was z odwiedzinami, Sokolstwo w ogólności i cały czeski ogół, czuły się ciężko dotknięci, gdyby czasopisma polskie na ów artykuł reagowały i szły na łep tej głupio obmyślanej mistyfikacji, która ma na jedynie na cel, by rozbudzić złośliwą złość czesko-polską. A niewątpliwie, gdyby w tym kierunku postępowano, zaskakowałoby się wiele całej Waszej i naszej sprawie”.

„Znamy za nadto dobrze brata dra Pippicha i dra Seinerona; obaj są mełkami na najwyższą część szaleńcy. E. Rużicka pisze dalej, że to, co oni mówili do Rusinów, będzie opublikowane; wobec tego proszę, aby adresat poczynił starania, by się prasa polska wstrzymała od omawiania nieobowiazujących prawdy artykułu Dila, gdyż nie jest wskazane, abyśmy siadali na malowanym wiadrze, który nam ruskie Dilo tak niemądrze podstawiło”.

„To zbratanie, kochani przyjaciele, któreśmy zawarli z Wami, nie może być fałszywym, żadną miarą, to szło od serca do serca i wyzło się tam, jako w skale granitowej. Kto chce wiedzieć, ten widzi, a tylko krótkowidzi nie mogą przejrzeć daleko sięgającego znaczenia ostatnich zdarzeń”.

„Sam dyabeł mógłby chyba naszym dzielnym i szlachetnym braciom Polakom podstępnie od takiego i szczerze ich przeciwko Czechom, aby ten piękny posiew, to szczerze zbratanie, któreśmy zawarli, znowu zmarłować na niekorzyść obu szlachetnych a zarówno nieciężkich narodów, które podały sobie prawie jak szczególniejszą bogdaj przyszłość”.

„Wierzę mi, że przyjęcie nas w bratniej Polsce wywarło tu, w Czechach, ogromne wrażenie. Gdyśmy przyjechali, musieliśmy braciom na zebraniach przeistaczać, jak byliśmy przyjęci i jak jest w Polsce. A wierzę mi, że większych sympatyj dla Polski w Czechach snad jeszcze nie było. Sokolstwo czeskie dało swe prawe słowo Sokolstwu polskiemu na przyjaźń i sprzymierzenie. I Sokolstwo czeskie dotrzyma słowa bądź co bądź! Skoro w Filharmonii wzniosł dr. Pippich okrzyk: „Niech żyje Polska!” — to nie wołał tylko w swym imieniu, ale za całe Sokolstwo czeskie. A na cześć Sokola czeskiego, na jego białem, niepokalanym godle, możecie polegać! Racz przyjąć etc. Józef Rutkiewicz”.

## KRONIKA.

Lwów, dnia 11. Lipca 1903

**Antydaryjny.**  
Niedziela 12 lipca. Jędrzej D. — Gr. kat. Petra i Pawła. — Kal. słow. Tolimira. — Wschód słońca 4:18, zachód 7:50.  
Poniedziałek 13 lipca. Jędrzej D. — Gr. kat. Sob. S. 12. 19. Ap. — Kal. słow. Rodzimy. — Wschód słońca 4:19, zachód 7:49.  
Wtorek 14 lipca. Bonawentura. — Gr. kat. Ksaw. i D. — Kal. słow. Dobroguza. — Wschód słońca 4:20, zachód 7:48.  
Środa 15 lipca. Rosalinda Ap. — Gr. kat. Pol. rzyś. — Wschód słońca 4:21, zachód 7:47.

— **Ks. kardynał Puzyra** wyjechał do Rzymu.  
— **Jubileusz Stanisława** hr. Tarnowskiego. W lipcu 1904 obchodzić będzie przeześ. Ak demii emigrentów Stanisław hr. Tarnowski 30-letni jubileusz pracy nauczycielskiej. Byli uczniowie profes.

Tarnowskiego, zamieszkał w Warszawie. Pa dar jubileuszowy przynależny odnaleziony przez prof. Kallenbacha autograf VIII księgi „Pana Tadeusza”. Cenny ten rękopis już nabyto.

— **Zareczyny.** W tych dniach odbyły się zarczyni Ireny z hr. Wolańskich hrabiny Pinińskiej, wdowy po p. Aleksandrze hr. Pinińskim, z hr. Robertem Lamezan-Silins, kapitanem w generalnym sztabie.

— **Z armii.** Podporucznik Maksymilian Molke przeniesiony z 56 do 41 pp. Do stanu prezencyjnego przeniesieni: podporucznik Stanisław Pomianowski z 1 do 4 p. ul. i starszy lekarz Kazimierz Budyński z 100 pp. Dłuższy urlop otrzymał kapitan Antoni Dobrucki z komendy placu w Wiedniu.

W stosunek pozasłużbowy przeniesiony podporucznik rezerwy z 80 batal. strzelców Zygmunt Małst w Krakowie. W stan spoczynku przeniesiony starszy rusznikarz Franciszek Tilp z 45 pp.

— **Awans lipcowy** w obrębie dyrekcji kolei w Stanisławowie. Status I. W 8 kl. do placu 3000 kor. Wenzel Paweł komisarz, w 9 kl. do placu 2600 kor. koncepcji: dr. Zygmunt Sorg i dr. Michał Tannenbaum, w 10 kl. do placu 2000 kor.; Kalita Antoni — do placu 1800 kor. Juliusz Birnbaum.

Status II. W 8 kl. do placu 3200 k. Ostrowski Jan, komisarz — do placu 3000 kor. Kats Jakób, komisarz, w 9 kl. do placu 2400 kor.; Bugod Mejer adjunkt, w 10 kl. do placu 2000 kor.; Schreyer Antoni, Ośmiolowski Bronisław, — do placu 1800 kor.; Matoga Witold koncepcji i Schragaj Aron asystent.

Status III. W 9 kl. do placu 2600 kor.: Madajski Julian, Lysy Michał, Unterschutz Jan, Sochacki Zygmunt do placu 2400 kor.; Bohosiewicz Andrzej, w 10 kl. do placu 1800 kor.; Weich Tadeusz — do placu 1600 k. Rothe Wilhelm, Weisberg Manes, Keck Ludwik.

Status IV. W 8 kl. do placu 3200 k. Spis: Jan, Tracz Józef, Czarny Józef, Rzechaczek Rudolf, Grabowski Mieczysław, Bugno Jan, komisarz, — do placu 3000 k. Lityński Edmund, Rybczak Piotr, Gordziński Emanuel, kontrolor. W 9 kl. do placu 2600 k. Dreher Fryderyk, Radowski Kazimierz, Bugno Stanisław, Jorosz Ferdynand, Szameit Bolesław, Dziubiński Wacław, Dolnicki Aleksander i koncepcja, Sternach Mieczysław, — do placu 2400 k. Tyll Leonard, Chwalibogowski Leon, Wilński Kazimierz, Gierynowicz Andrzej, Mayer Alfred, Jaworski Zygmunt, Skopek Adolf, Sochacki Mieczysław, Skrabha Wojciech, Hilczar Edmund, Luegler Wincenty. W 10 kl. do placu 2000 k. Topolnicki Jan, Smolka Ludwik, Krasnożon Dymitr — do placu 1800 kor. Pusch Emanuel, Radnicki Marian, Stabiński Stanisław, Chmielecki Józef, Herr Osiusz, Grünhaut Joel, Pillar Edward — do placu 1600 k. Baumgartner Karol, Romańczuk Andrzej, Wiśniewski Kazimierz, Mayerberg Stanisław, Rudziera Jan.

Status V. W 8 kl. z placą 3200 k. Mecenas: Bronisław, Hława Franciszek, Pikuski Julian, Hillenbrand Adolf, Schneider Ferdynand, Szczepanowski Ignacy — do placu 3000 k.: Błażek Franciszek, Mayer Emil, Begojewicz Bogumił, Tomczak Rudolf — do placu 2400 k.: Regier Józef, Haerting Wojciech, Gliniecki Tomasz, Orzechowski Stanisław, Kantor Zygmunt, Szumlański Stanisław, Witoszyński Tomasz, Wainer Karol. W 10 kl. — do placu 2000 k.: Horwath Marian — do placu 1800 k.: Dąbrowski Józef, Zmianiewicz Michał, Medun Aleksander, Ronca Stanisław, Piotrowski Julian.

Status VI. Do placu 1800 k.: Hansman Sander, Walczek Markus. Dodatek personalny w kwocie 200 k., otrzymał Asystent: Michał, tytularny starszy rewident, Asystent: Jan z placą 1600 k. zamianowany Seweryn Suchomeł z placą 1400 k. Dutka Michał i Asystent Józef.

### Kronika lwowska.

— **Tanie mieszkania.** Na zaproszenie p. Jaegermana zebrało się wczoraj grono osób i omawiało kwestyę tanich mieszkań. P. Jaegerman przedłożył warunki, na jakich robotnicy mogliby przyjąć w posiadanie własnych domów, przyczem podniósł, że u nas do tej chwili buduje, nikomu zagranicą: stąd idąc się upo, czynniki: 1) wadliwość ustawy budowlanej dla miasta Lwowa, która nie pozwala eksponować niepotrzebnie większą ilość cegieł, podczas, gdy przy odpowiedniej kontroli magistratu budowie, cięższe mury wystarcząłyby w zupełności; 2) większy format cegieł, aniżeli w krajach zagranicznych; niezasadygodowanie cegieł kurkowych; 3) brak ambicyj i sumienności u naszych rzemieślników i robotników. Mimo tego wszystkie trudności to wytrzymał i mieszkanie tanie dla robotników budować. P. Jaegerman proponuje system t. zw. „czworaczków”, gdzie jedno zabudowanie przedzielone było murem ogólnym na cztery części. Każda część byłaby dla siebie oddzielna, bez podwórza, a tylko miłyby ogródki. Najmniejszy dom dla robotnika z ogrodem miłyby w parterze pokoju o dwóch oknach o powierzchni około 20 m. kw. z kuchnią o powierzchni pół zdoma metra kwadrat. P. Jaegerman bierze pod uwagę system mieszkań jednopokojowych. Na dół miłyby robotnik jeden pokój i kuchnię zupełnie oddzielną o powierzchni powyższej, na pierwszym piętrze byłby drugi pokój mieszkalny wraz z kąpą. Zabudowana powierzchnia wynosiłaby 46 m. kw., wraz z ogrodem zaś 182 m. kw. Wszystkie to razem kosztowałyby 4.800 k., gdyby zaś dobó do tego zysk budowniczy i interakarya — co walczy przyjąćby trzeba na 10 proc. — to razem wydatek wyniosłby 5.280 kor. Po dwudziestu kilku latach, placę przeciętnie po 27 kor. miesięcznie — robotnik przyszedłby w posiadanie domu z ogrodem, placę zaś 7 proc. włożonego kapitału, mógłby prawo zupełnej własności zyskać po 32 latach, później zaś miłyby tylko opłacać podatki. Tym samym systemem mógłby również urządzić dom mieszkanie obszerniejsze dla urzędników i nauczycieli.

P. Pierchala przedstawił zabieg nauczycielstwa około tej sprawy, ażeby sobie zabezpieczyć własne mieszkania. Mowa swracała uwagę na to, że w Bawarii zdobyto już w tym kierunku pewne rezultaty przy uzyskaniu kredytu t. zw. „hipotecznego assekuracyjnego”. W sferach nauczycielskich podpisano już nawet około 40 deklaracji, całą kwestyę rozbiła się tylko o to, czy kredyt taki dałby się uzyskać.

Dyr. M-lacyński wyraził powątpiewanie, czy przedstawiony przez p. Jaegermana typ pomieszczeń dla robotników odpowiadałby ich potrzebom. W tej sferze najlepiej są widziane pomieszczenia, gdzie nie potrzeba zupełnie komunikować się z sąsiadami, dalej amortyzacja kosztowałaby przy najmniej 8 p.c. Przytem, kłoby miał dostarczyć odpowiedniego kapitału? Najbardziej do tego polecone Zakłady ubezpieczeń robotników uczyniłyby tego nie mogły, chyba w pewnej części, Kasy chorych również. Najbardziej byłoby do tego polecone specjalne stowarzyszenia budowy tanich pomieszczeń ale trzeba by dopiero stworzyć. Co się zaś tyczy kredytu hipotecznego-asekuracyjnego, to kwestyę ta w Austrii nie została jeszcze dostatecznie rozwiązana. Mowa przyznała jednak, że kwestyę tanich pomieszczeń dla robotników jest bliska urzeczywistnienia, a to wobec dążeń, jakie u nas przejawiają się nie tylko wśród robotników, ale w reprezentacji miejskiej i kraju.

— **Sokol lwowski komunikuje:** Składka, arządona podczas „Maszy polowej” na boisku sokolem przyniosła 1765 koron, a po wzięciu do tej sumy przez Wydział Związku kilku funduszy, będących w jego posiadaniu a nie mających ścisłego przeznaczenia, utworzony w ten sposób fundusz sokoli imienia „Tadeusza Kościuszki” wynosi dziś 2618 koron 95 hal. Przeznaczony on jest na popieranie kresowych i włościańskich Towarzystw Sokolich i wejdzie niebawem w życie; do Związku bowiem napływa coraz więcej zgłoszeń z prowincji o nowo zawiązujących się Towarzystwach Sokolich, a w tem jest kilka Towarzystw włościańskich. Najmłodszemu z tych gniazd jest zawiązujący się Sokół włościański w Kleparowie pod Lwowem.

— **Stow. Pocztmistrzów,** ekspedjentów i ekspedytów pocztowych zebrało się dziś przedpołudniem na doroczne zgromadzenie. Zjechali na członkowie stowarzyszenia z całego kraju, ale w liczbie stosunkowo bardzo małej. Stowarzyszenie to liczy 292 członków. Przed południem załatwiono sprawozdanie z zarządu i oddzielnie wydziałowi absolutyzm.

Popołudniu dyskutowano rozmaite sprawy pocztmistrzów dotyczące. Między innymi sądano, aby rząd budował mieszkania dla pocztmistrzów, na prowincji bowiem wynajęcie mieszkania przedstawia często wielkie trudności.

### Kronika krajowa.

W Dobromilu odbyła się 5 b. m. odsłonięcie pomnika Mickiewicza na rynku obok ratusza. Pomnik wykonała krakowska firma rzeźbiarsko-kamiennarska Koszowski i Cokery. Biust wieszczu wykonano w kolumnie pińczowskiej. Kolumna z kamienia mikołajskiego, zaś podstawa i stopnia z kamienia bielskiego. Pomnik ma 4 1/2 m. wysokości. Na przedniej powierzchni kolumny misternie wyrzeźbiona haria o złotych stnach z gałązką wawrzynu i złoty napis: Adamowi Mickiewiczowi, miasto Dobromil 1903. Uroczystość odsłonięcia pomnika wypadła bardzo ładnie: Po godz. 11 przedpołudniem zaczęły się gromadzić na rynku przed (słoniętymi, flagami i festonami przybranym pomnikiem, reszta ludu, z mieszkańców z miasta i z okolicznych wsi złożona. Na chwilę przed 12 godz. w uroczystym pochodzie z muzyką przytło w szeregu z wieściami miejscowe tow. Sokola wraz z działwą szkolną obu 6-klasowych szkół ludowych. Równocześnie przybyła rada gm. m. Dobromila, wydział Tow. kasynowego, zarząd Szkoły Ludowej, zarząd Kółka rolniczego, w końcu korpus ochotn. straży pożarnej z delegatem i deputacją z wieściami. Z uderzeniem godz. 12 wstąpił na trybunę obok pomnika burmistrz dr. Cwiklicer i przemówił imieniem komitetu budowy, poczem spadła zasłona, a ożom zgromadzonych ukazał się pomnik wieszczu Adamowi Mickiewiczowi. W tej samej chwili zagrali salwy moździerzy i orkiestra zagrała: Jeszcze Polska nie zginęła! Następnie wystąpił na trybunę p. Antoni Kościński, który strzelił świąt i działalność wieszczu, zachęcając młodych do sumiennej pracy, a starych do poświęceń i zgody dla miłości Ojczyzny! Chór Lutni odpiewał „antate Mickiewicza” w czasie tego działwa szkolna, delegacja Sokola, Kasyna miejskiego i deputacje, składały wieńce z laurow, kłosów, dębiny i polnych kwiatów, na stopniach pomnika. Wieńców tych złożono z górą 80. Na zakończenie odegrała orkiestra marsz Sokolów.

W Bruśniku koło Tarnowa infatł kapitały tarnowskiej, ks. dr. Józef Bąbe, poświęcił kamień węgielny pod nowy kościół. Kościół ten wzniesiony będzie pod wezwaniem N. M. P. Wniebowziętej, a do wzniesienia jego przyczynił się swoim stanem miejscowy proboszcz i dziekan bobowski, ks. Dutkowski. Kościół stanie kościem właściciela Bruśnika, p. Stanisława Fhanzera, oraz mieszkańców Bruśnika, Falkowy i Sierkierzy. Projektował go znany architekt, dr. Julian Zubrzycki.

Kongres kolei lokalnych. Z Czerniowiec donoszą: Na 1 września zwołano do Czerniowiec XI. konferencję doroczną Związku anstr. kolei lokalnych. Do związku tego należą 37 kolei lokalnych długości 1200 km., a między temi kolei lwowsko-balszcka. Po konferencji odbędzie się wywiezka do zdrojowiska Dorna Watra.

### Kronika powrzechna.

— **Z Trybunału administracyjnego.** Na sknek zażalenie dzierżawcy myta, Markus Wischnowitza w Polaarkach wielkich — że dostawcy siana oddała z ulanów w Brodach nie chcą płacić myta, zarządziła pow. dyrekcja skarbową w Brodach, że należy dać dzierżawcy asystencyę ze strony straży skarbowej. Z tego powodu udał się tam kierownik straży skarbowej, starszy strażnik, Wład. Czajkowski, dnia 26 stycznia 1897. Zaraz po jego przybyciu nadjechało 6 wozów z sianem: z których jeden, prowadzony przez żołnierzy, puszczony został przez rękate, podczas gdy resztę 6 wozów włościańskich zatrzymano. Po chwili zjawił się tam zawiadomiony o tem rotnistrz 18 p. ul. Ofkar Sworzał z kilku ulanami. Za pomocą żołnierzy otworzono przemocą rogatkę a w czasie sprzeczki uderzył rotnistrz interwenującego strażnika Czajkowskiego tak silnie w głowę, że tenże upadł bez przytomności. Czajkowski — powodu tego uderzenia odniósł silne uszkodzenie i podług znanemu lekarzowi stał się na całe życie kaleką na umyśle. Oprócz tego uszkodzenie to spowodowało zniszczenie bębna naszego. Rołnistrz Sworzał został przez sąd garnizonowy we Lwowie za zbrodnię gwałtu publicznego skazany na trzy miesiące więzienia i utracę stopnia oficerskiego, jednakże w drodze łaski zamieniono tę karę na trzymiesięczny areszt a profosa i zniszczenie wyrok co do utraty stopnia oficerskiego. Ciężko uszkodzony Czajkowski z początku był kwiekowany, a następnie został spensjonowany z powodu zupełnej niezdolności do służby. Ministerstwo skarbu, które z tego powodu odznaczyło Czajkowskiego pochwałą, dało mu 200 k. nagrody i wyznaczyło mu rocznie 812 k. prowizji, ponieważ w stanie czynnym pobierał 1400 k. Przeciwnie temu prowizyowniowi wnosił Czajkowski skargę do trybunału państw., który przyznał mu pełną emeryturę 1400 k., odrzucił jednak zażalenie Czajkowskiego, domagającego się 4000 k., jako zwrot kosztów leczenia i za ból, pomimo że Czajkowski wykazał się kwiatami, że zapłacił samym lekarzom 2620 koron, że koszty leczenia przyznano mu tylko 195 koron.

— **Cesarz Wilhelm a Papież. Nord. All. 21g** donosi: „Pewien berliński dziennik głośny w czasie nabożeństwa okrętowego na pokładzie jachtu „Hohenzollern” odmówił modłitwę na intencję cesarza papieża. Inne pisma opowiadały, że cesarz odrzucił wyjazd w podróż swą na północ, bo w razie śmierci papieża chce pojechać do Rzymu na uroczystości pogrzebowe. Owóż jesteśmy upoważnieni do oświadczenia, że wszystkie to doniesienia są myśnione. Cesarz prawdopodobnie dziś uda się w podróż na północ”.

— **Popłazłość dla mordercy.** Wielkie oburzenie wywołał w niemieckiej prasie niezależnej wyrok wyższej instancyi sądu wojennego w Kiel, wydany przedwczoraj w głośnej sprawie kadeta marynarki niemieckiej Hüssenera. Młody ten człowiek przeżył nawrasko butą swojego stanu, przebił przed kilku miesiącami w Essen na ulicy jednorożca obcownika artylerji, Hartmanna, za to, że nie oddał mu honorów wojskowych, jako swemu przełożonemu, a następnie usiłował nieść przed aresztowaniem. Sąd wojenny marynarki skazał za to Hüssenera na degradację i 4 lata ciężkiego więzienia. Przeciwnie temu wyrokowi wnieśli apelaację, zarówno prokurator jak i skasany. Pierwszemu wydawał się wyrok zbyt łagodny — drugiemu zbyt srogim. Trybunał apelacyjny w Kielu przedchylił się teraz na stronę oskarżonego i złożył karę na 2 lata aresztu fortesmego, nie pozabawiającego Hüssenera praw honorowych. Z powodu tego pisał *Berliner Tageblatt*: „Najspokojniejszą ludzi w Niemczech ogarnęło osłupienie i przerażenie, gdy się dowiedzieli o tym wyroku”. Nawet konserwatywna *Hannovers Courrier* zamazała: „Na szczęście najmie się tą sprawą niezawodnie jeszcze ostatnia instancya: najwyższy trybunał wojenny. W przeciwnym razie wyrok stałby się prawomocnym i kadet Hüssener mógłby się spodziewać rychło zupełnego uwolnienia”. Ta popłazłość sądów pruskich dla morderców-ohców przedstawia się tam jaskrawiej, gdy się z nią porówna srogość wyroków, wydawanych za drobne polityczne przestępstwa na Polaków.

— **Banknoty dziesięciokoronowe** — jak z Wiednia donoszą — mają być ściągnięte, ponieważ okazało się, że kursując w obrywisty liście ich fałszyfikaty, zwłaszcza na Węgrzech i we Włoszech. Jest podejrzenie, że fabryka fałszywych banknotów dziesięciokoronowych istnieje w Antonio.

— **Samobójstwo.** Z Wiednia donoszą: Rołnistrz w bośniackim korpuse kłaniamy, Juliusz Lassmann, który wczoraj przybył tu z żoną z Sarajewa, w jednym z tutejszych hoteli przedmiejskich, odebrał sobie życie, strzelając do siebie z rewolweru służbowego w prawą skroń; padł trupem na miejscu. Przyczyna samobójstwa nieznana.

— **Szczerzy.** Ojciec panny: Janko? Pan masz 500.000 guldenów długu i chcesz się żenić z moją córką?

Konkurent: Nieinaczej. Chyba, że mi pan wskaze inną drogę wyjścia z kłopotów.

— **Ze stowarzyszeń.** Zapowiedziana na dzień 14 czerwca b. r. Zabawa ogólna w polskości z udziałem amatorskim „Kółka zabawowego drukarzy lwowskich” na dochód budowy własnego domu, odbędzie się w niedzielę dnia 12 lipca b. r. z niemiennym programem w ogrodzie Stow. „Skala” przy ulicy Mickiewicza 128. — Początek o godz. pół do 4-tej popołudniu.

— **Z całego świata.** (Doniesienie telegraficzne.)

— **Petersburg** 11 lipca. Roman Statkowski, zarządzający składem fortepianów „Hermann i Grossmann”, otrzymał pierwszą nagrodę na międzynarodowym konkursie operowym w Londynie za operę „Fleisus”.

— **Ruch artystyczno-literacki.**

— **Majątek starożytny boga egipskiego** z przed 3000 lat. A. Erman ogłosił w sprawozdaniach akademii berlińskiej interesującą rozprawę p. t.: „Zur Erklärung des Papyrus Harris” (str. LXVI i 456—474), która wnosi znowu spory pęk światła w odległą, bo 3000 lat liczącą przeszłość starożytności. Rameses III, czując się zmęczonym długoletniemi rządami, powierza władzę królewską swemu synowi Ramesesowi IV — i używa wczas i spokoju. Srd tego regduje przez swych skrybów codzią testamenta politycznego, który ma przekazać pamięć jego dzieł przyszłym wiekom. Dokument ten uszedł zagłady. Przed kilku dziesiątkami lat nabył go konsul angielski w Aleksandrii, Harris, a obecnie wydało go w wytwornym *fascimile* muzeum brytyjskiej. Dokument ten zamyka się sumarycznym, że tak to nazwiemy, wszystkich tych datów i zapisów oraz zatwierdzeń i darowizn, które 18 i 19-ta dynastia poczyniła na rzecz „bogów i kapłanów Egiptu”. W ten sposób dokument przedstawia nam stan posiadania kapłaństwa egipskiego pod schyłek rządów Ramesesa III. Do bogów należą więc przede wszystkim trzy uniwersalne bóstwa: Teby, Heliopolis i Memfis, oprócz czego szeregu miast i wsi, pól, ogrodów, bydła, okrętów itp. Bóg Amon tebański, najbardziej czczony i najpopularniejszy z bóstw Egiptu posiadał: 5194 posągów swych bóstw, 81.322 wasalów, sług i niewolników, 421.862 sztuk bydła domowego i małego, 433 ogrodów i gajów, 868.168 ról (kwadratów w szczególności), a więc 2398 kilometrów kwadratowych ziemi uprawnej. 83 okrętów, 65 miast i zamków, z tego 7 w Azji. Rameses III w darach ofiarował Amonowi 31 kilogr. złota, 1000 klg. srebra, 2895 klg. miedzi, 3722 sztuk drogiej materji, 309.560 hektolitrów żyta, 289.580 różnego płacwa i drobin, a oprócz tego mnóstwo wina, oliwy, kadzida, jarzyn i legumin. Amon był więc bardzo wielkim magatem, pierwszym po królu. Posiadał bowiem 8-ty część, a może nawet 10-mą część doliny Nilu. Z każdym królem majątek Amona wrosłał znacznie. Z biegiem czasu arocykaplan tebański stał się nawet potężniejszym majątkowo od królów, a że arocykapładowo było dziedziczne, nie dałwego, że arocykapłani pokonali się w końcu o najwyższą władzę — że zostali sami... królami. Niogwałtliwie, że w tej rewolucji, która unęła Ramesesów w sto lat po Ramesesie III potęga materyalna kapłaństwa musiała — jak twierdzi Maspero — odegrać rolę najsilniejszego czynnika historycznego. Autor rozprawy A. Erman opisuje całą tę ewolucję przejścia władzy królewskiej do rąk arocykapłanów nadzwyczaj dokładnie, z wielką subtelnością krytyki. Rozprawa ma nie tylko interes dla egiptologów z fachu, ale obchodzić musi zajęcia każdego inteligentnego czytelnika dla swej treści ogólnoludzkiej i ogólnodziejowej.

— **Spektakul lwowskiego teatru miejskiego.** W niedzielę „Halka”, opera Moniuski. W poniedziałek teatr zamknięty.

— **Wtorek** „Słodka dziewczyna”. Debiut p. J. Krasnowidowej.

— **Reperuar teatru krakowskiego.** W niedzielę 12 lipca „Lohengrin”. Występ Bandrowskiego, Bohus, Frenkiewicza, Didra, Ludwiga, Szymalskiego.

— **Wtorek** „Eugeniusz Oniegin” z Floryańskim w partji Lohengina.

— **We środę** „Faust” z Didrem w partji Mefista (ony dr matn).

— **We czwartek** „Tannhäuser” z Bandrowskim.

— **W sobotę** „Tannhäuser” z Bandrowskim.

### Z KRAKOWA.

(Telefonem i poście.)

— **Opisując masowy napad motłochu żydowskiego** na pp. Trojanowskiego i Krzyżanowskiego, pisma krakowskie wyrażają oburzenie, że gdy przyprowadzono już na inspekcję policyjną obywateli napadu, a wraz z nimi przybył i cały tłum

żydowski, — inspektor policyjny, zamiast zarządzić aresztowanie głównych napastników, zaczął rewidować pp. Trojanowskiego i Krzyżanowskiego, szukając wśród na ciemnym tłumem „zatrutych ciuchów”. Czyby policyja krakowska chciała, aby ten brutalny napad żydowski znowu bezkarnie przeszedł? Przy tej sposobności zarzuka *Czas*, że od czasu wypadków w Kiszyciewie, niższe, ciemne warstwy ludności żydowskiej przerażone są i podniecone; lada plotka lub sugestia znajduje u nich bezwarunkowo ślepe wierę, padając na grunt, przygotowany ogólnym zaniepokojeniem.

Po napadzie na pp. Trojanowskiego i Krzyżanowskiego, zaraz w kilka godzin potem urządził żydzi, zapewne rozruchaleni bezkarnością, drugi napad na innych dwóch młodych ludzi. I znowu żadnego z ekscedentów nie aresztowano. Taka względność władz w obec żydowskich ekscedentów jest niezrozumiała.

Z tego powodu pisze *Głos narodu*: W biały dzień, na jednej z najładniejszych ulic dawnej stolicy Polski, rozbójstwom tłum żydowski szaleje bez najmniejszego powodu na młodzieńców chrześcijańskich, których powierzchowność i ubranie nie polecały się żydom. Motłoch bije ich, szarpie, wreszcie, zatrzymuje fiakry, tramwaje, wytarza się formalny rozruch i temu wszystkiemu przysparza się powódnie jeden, jedyny policjant, nie próbując nawet bronić napadniętych. Wreszcie żydzi chwytają swoje okazy, włoką je na policyę — tam odbyło się z nimi surowe przesłuchanie, srowidowano ich starannie, spisano protokół, w którym zanotowano starannie nazwiska rodziców, miejsce urodzenia itp. zajmujące szczegóły; wreszcie ich wspaniałomyślnie puszczono.

Młodzieńcy zawstyżeni, upokorzeni, z podbitymi oczami, z poszarpaną odzieżą, odchodzą do domów; — żydzi już dawno zniknęli. Nawet nie próbowano zatrzymać sprawców napadu, nie przesłuchano żadnego, nikomu na myśl nie przyszło, że nie napadniętych, ale napastników trzeba ściagać i śledzić.

W pół godziny potem powtarza się ta sama historia; żydowski tłum postanowiło nie przepuszczać chrześcijan przez swoje ulice; znowu obito i poszarpano kilku młodych ludzi, znowu jeden policjant zaprowadził ich do urzędu, gdzie z nimi spisano protokół i znowu żydzi napastnicy zniknęli bez śladu, nie ścąciani przez nikogo, zachwali i bezpiecznie...

Nawet przez żydów redagowany *Naprawdę* zarejestrował z tego powodu: „wyjście masy żydowskiej z dotychczasowej biernej roli, a zajęcie przez nią stanowiska zaczepnego”. Nie dodał jednak przeciw komu i z jakiego powodu.

## Choroba Leona XIII.

(Tel. „Gas. Nar.”)

— **Rzym** 11 lipca. (Agencja Stefaniego.) Nakłucie piersi wczoraj odbyło się szybciej niż pierwszym razem. Przedtem lekarze oznajmili: papieżowi, że konieczna jest ponowna operacja. Gdy papież dał zezwolenie na nią, prof. Mazzoni przygotował instrumenta. Operacja cała trwała 25 minut.

Papież nie czuł bólu i podziękował profes. Mazzoniemu. Po operacji spożył papież bulion z winem Marsala i jaj. Prof. Rossoni i czterech innych lekarzy zajętych jest zbadaniem 1100 gramów płynu, wydzielonego przy operacji.







Nr. 4091.

## Aviso.

Von der Heeres-Verwaltung werden nach kaufmännischer Usance beschafft:

- I. Für das Militär-Verpflegs-Magazin in Lemberg: 2.900 Metercentner Steinkohle;
- II. Für das Militär-Verpflegs-Magazin in Czernowitz: 3.700 Kubikmeter hartes Brennholz, dann 1.600 Kubikmeter Sämlinge;
- III. Für das Militär-Verpflegs-Magazin in Stanislaw: 4.700 Kubikmeter hartes Brennholz und 2.900 Metercentner Steinkohle;
- IV. Für das Militär-Verpflegs-Magazin in Zloczów: 2.300 Kubikmeter hartes Brennholz und 1.700 Metercentner Steinkohle;
- V. Für das Militär-Verpflegs-Filial-Magazin in Tarnopol: 1.650 Kubikmeter hartes Brennholz, 550 Kubikmeter weiches Brennholz;
- VI. Für das Militär-Verpflegs-Filial-Magazin in Żółkiew: 1.000 Kubikmeter hartes Brennholz, 400 Kubikmeter weiches Brennholz, dann 110 Metercentner Steinkohle;
- VII. Für das Militär-Verpflegs-Filial-Magazin in Brzeżany: 1.300 Kubikmeter hartes Brennholz und 100 Metercentner Steinkohle;
- VIII. Für das Militär-Verpflegs-Filial-Magazin in Kolomea: 2.350 Kubikmeter hartes Brennholz und 360 Metercentner Steinkohle;
- IX. Für das Militär-Verpflegs-Filial-Magazin in Monasterzyska: 460 Kubikmeter hartes Brennholz, dann 220 Kubikmeter weiches Brennholz;
- X. Für das Militär-Verpflegs-Filial-Magazin in Mosty wielkie: 1.200 Kubikmeter hartes Brennholz, dann 450 Kubikmeter weiches Brennholz;
- XI. Für das Militär-Verpflegs-Filial-Magazin in Kamionka-Strumiłowa: 500 Kubikmeter hartes Brennholz, dann 120 Kubikmeter weiches Brennholz;
- XII. Für das Militär-Verpflegs-Filial-Magazin in Zborów: 800 Kubikmeter hartes Brennholz.

Die Abstellung hat zu erfolgen:

Nr. 4091.

## Ogłoszenie.

Zarząd wojskowy zakupi zwyczajem kupieckim:

- I. Dla wojskowego magazynu żywności we Lwowie: 2.900 cetnarów metrycznych węgla kamiennego;
- II. Dla wojskowego magazynu żywności w Czerniowcach: 3.700 metrów kubicznych twardego drzewa opałowego, jakoteż 1.600 metrów kubicznych zrzynek (opulek);
- III. Dla wojskowego magazynu żywności w Stanisławowie: 4.700 metrów kubicznych twardego drzewa opałowego i 2.900 cetnarów metrycznych węgla kamiennego;
- IV. Dla wojskowego magazynu żywności w Zloczowie: 2.300 metrów kubicznych twardego drzewa opałowego i 1.700 cetnarów metrycznych węgla kamiennego;
- V. Dla filii wojskowego magazynu żywności w Tarnopolu: 1.650 metrów kubicznych twardego i 550 metrów kubicznych miękkiego drzewa opałowego;
- VI. Dla filii wojskowego magazynu żywności w Żółkwi: 1.000 metrów kubicznych twardego, 400 metrów kubicznych miękkiego drzewa opałowego i 110 cetnarów metrycznych węgla kamiennego;
- VII. Dla filii wojskowego magazynu żywności w Brzeżanach: 1.300 metrów kubicznych twardego drzewa opałowego i 100 cetnarów metrycznych węgla kamiennego;
- VIII. Dla filii wojskowego magazynu żywności w Kołomyi: 2.350 metrów kubicznych twardego drzewa opałowego i 360 cetnarów metrycznych węgla kamiennego;
- IX. Dla filii wojskowego magazynu żywności w Monasterzyskach: 460 metrów kubicznych twardego i 220 metrów kubicznych miękkiego drzewa opałowego;
- X. Dla filii wojskowego magazynu żywności w Mostach wielkich: 1.200 metrów kubicznych twardego i 450 metrów kubicznych miękkiego drzewa opałowego;
- XI. Dla filii wojskowego magazynu żywności w Kamionce strumiłowej: 500 metrów kubicznych twardego i 120 metrów kubicznych miękkiego drzewa opałowego;
- XII. Dla filii wojskowego magazynu żywności w Zborowie: 800 metrów kubicznych twardego drzewa opałowego.

Dostawie się ma:

Im Monate W miesiącu	in Lemberg we Lwowie		in Czernowitz w Czerniow- cach		in Stanislaw w Stanisla- wowie		in Zloczów w Zloczowie		in Tarnopol w Tarnopolu		in Żółkiew w Żółkwi		in Brzeżany w Brzeża- nach		in Kolomea w Kołomyi		in Monasterzyska w Monasterzyskach		in Kamionka strumił.		In Zborów w Zborowie		in Mosty wielkie		Anmerkung. Uwaga.	
	Hartes Brenn- holz twardego drzewa opałowe- go	Stein- kohlen węgla*) kamiennego	hartes Brennholz twardego drzewa opałowe- go	Stein- kohlen węgla kamiennego	Hartes Brennholz twardego drzewa opałowe- go	Stein- kohlen węgla kamiennego	hartes Brennholz twardego drzewa opałowe- go	Stein- kohlen węgla kamiennego	hartes Brennholz twardego drzewa opałowe- go	Stein- kohlen węgla kamiennego	Hartes Brennholz twardego drzewa opałowe- go	Stein- kohlen węgla kamiennego	hartes Brennholz twardego drzewa opałowe- go	Stein- kohlen węgla kamiennego	hartes Brennholz twardego drzewa opałowe- go	Stein- kohlen węgla kamiennego	hartes Brennholz twardego drzewa opałowe- go	Stein- kohlen węgla kamiennego	hartes Brennholz twardego drzewa opałowe- go	Stein- kohlen węgla kamiennego	hartes Brennholz twardego drzewa opałowe- go	Stein- kohlen węgla kamiennego				
Kubik- meter metrów kubicznych		Meter- centner cetnarów metrycz- nych		Kubik- meter metrów kubicznych		Meter- centner cetnarów metrycz- nych		Kubik- meter metrów kubicznych		Meter- centner cetnarów metrycz- nych		Kubik- meter metrów kubicznych		Meter- centner cetnarów metrycz- nych		Kubik- meter metrów kubicznych		Meter- centner cetnarów metrycz- nych		Kubik- meter metrów kubicznych		Meter- centner cetnarów metrycz- nych				
Kubikmeter metrów kubicznych		Metercentner cetnarów metrycznych		Kubikmeter metrów kubicznych		Metercentner cetnarów metrycznych		Kubikmeter metrów kubicznych		Metercentner cetnarów metrycznych		Kubikmeter metrów kubicznych		Metercentner cetnarów metrycznych		Kubikmeter metrów kubicznych		Metercentner cetnarów metrycznych		Kubikmeter metrów kubicznych		Metercentner cetnarów metrycznych				
August — Sierpniu	—	—	—	—	—	200	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	200	150	*) Dem Militär-Verpflegs-Magazin in Lemberg, das das Recht zu, die für den Artikel „Steinkohle“ festgesetzten Lieferungen des Bistums entsprechend zu ändern, doch darf nicht das Gesamt-Lieferquantum eine Änderung nicht erfahren. *) Unter „Sämlinge“ werden die bei der Holzindustrie gewonnenen Holzschnecken verstanden. Weiter mehr (Sämlinge). *) Wojskowemu magazynowi żywności we Lwowie przysługują prawo miary ratywną, co do węgla kamiennego według potrzeby, pod warunkiem, że oświadczenie o tym w „Gazecie Narodowej“ zostanie ogłoszone. *) Pod „Sämlinge“ rozumie się przyrosty drzewnej przysady, które są w stanie wydać następne roczne przyrosty.	
September — Wrześniu	—	—	400	—	—	360	100	100	100	—	—	—	100	—	—	—	—	—	—	—	50	—	200	100		
October — Październiku	—	500	400	200	—	300	180	100	100	70	—	100	—	200	100	300	—	—	200	—	50	—	200	100		
November — Listopadzie	—	600	400	200	800	300	280	200	200	70	200	100	110	200	—	300	—	—	100	120	100	—	200	100		
December — Grudniu	—	600	500	200	800	300	280	200	200	70	200	100	—	100	—	300	—	—	100	100	—	100	—	200		—
Jänner — Styczniu	—	600	400	200	800	300	280	200	200	70	200	100	—	100	—	300	—	100	—	100	—	100	—	200		—
Februar — Lutym	—	600	400	200	600	300	280	200	200	70	200	—	—	200	—	300	—	100	—	—	100	—	—	—		
März — Marcu	—	—	400	200	500	300	300	200	200	70	200	—	—	200	—	300	100	100	120	—	100	—	—	—		
April — Kwietniu	—	—	400	200	600	300	300	200	200	70	—	—	—	200	—	300	100	100	—	—	100	—	—	—		
Mai — Maju	—	—	400	200	600	300	300	200	250	60	—	—	—	—	—	250	160	60	—	—	100	—	—	—		
Juni — Czerweu	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—		
Juli — Lipcu	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—		
Zusammen — Razem	—	2900	3700	1600	4700	2900	2300	1700	1650	550	1000	400	110	1300	100	2350	360	460	220	500	120	800	—	1200	450	

1. Die bezüglichen, in Briefform deutlich abgefassten, mit einer 1 Krone Stempelmarke versehenen Verkaufsangebote, welche ein kürzeres als ein Impigno von vierzehn Tagen gebunden sein dürfen und zu deren Abfassung sich unbedingt der bei den k. u. k. Militär-Verpflegs-Magazinen in Lemberg, Czernowitz, Stanislaw und Zloczów, dann bei den Militär-Verpflegs-Filial-Magazinen in Brzeżany, Kamionka strumiłowa, Kolomea, Mosty wielkie, Monasterzyska, Żółkiew, Zborów und Tarnopol zum Preise von 4 Heller per Stück erhaltenen gedruckten Blankette zu bedienen ist, müssen bis längstens 28. Juli 1903, 10 Uhr vormittags, bei der Intendanz des II. Corps in Lemberg im versiegelten Couvert, mit der Bezeichnung „Verkaufsantrag auf Holz oder Kohle“ versehen, eingebracht werden. Nachträglich oder im telegraphischen Wege eingehende Verkaufsangebote, sowie solche, welche den gestellten Bedingungen nicht entsprechen, bleiben unberücksichtigt; desgleichen Angebote, welche unklare, doppeldeutige und nicht für jedermann verständliche Ausdrücke enthalten. Die Verkaufsfrist wird, wenn nichts anderes angeführt, vom Verhandlungstage an, (dieses exclusive) gerechnet.

2. Es kann auf das ganze Erfordernis oder auf kleinere Partien offeriert werden; im ersteren Falle hat aber der Käufer das Recht Teilquantitäten zu acceptieren. Die Preise sind für jeden Artikel und jede Station abgefordert (per Metercentner oder 50 Kilogramm Steinkohle, bzw. per Kubikmeter und Holzgattung) in Ziffern und Buchstaben anzugeben; stimmen die Preise nicht überein, so gelten nur die in Buchstaben geschriebenen.

3. Die Abstellung des Brennholzes und der Steinkohlen hat der Verkäufer auf den ärarischen Holzplätzen (Depots) nach Weisung des Verpflegs-Filial-Magazins zu besorgen.

4. Für die Abstellung kann die Begünstigung des Militär-Tarifes im Rückvergütungswege in Anspruch genommen werden, was im Verkaufsangebot unter Angabe der Provenienz und Bezugsorte der Artikel — zu erwähnen ist. Den Lieferanten werden bei Lieferungen franco Bestimmungen die Frachtbeträge gegen Rückvergütung der von der Heeresverwaltung, etwa noch entrichteten Fracht-Differenzbeträge und Nebengebühren zu Reclamationszwecken überlassen. Auch wird aufmerksam gemacht, dass Special Tarife auf den verschiedenen Bahnstrecken im allgemeinen Verkehre, namentlich für volle Waggonladungen, bestehen, welche noch billiger sind, als der Militär-Tarif.

5. Der Intendant unbekannter oder nicht hinlänglich bekannt Verkäufer haben zu veranlassen, dass über ihre Solvabilität und Leistungsfähigkeit ein Zeugnis, — wenn sie pro-

dukolierte Firmen sind, von der Handels- und Gewerbekammer, sonst aber von der zuständigen k. k. politischen Bezirks-Bezirks-Behörde — auf amtlichem Wege direct bei der Intendanz des II. Corps in Lemberg, bis 28. Juli 1. J. Vormittags einlange. Die Verkäufer haben überdies, falls das Geschäft zu Stande kommt und es die Intendanz für angemessen erachtet, eine Geld-Cautio von 10% des Wertes der erstandenen Lieferung mit dem Verkaufsurtheile beizubringen.

6. Producenten, Gemeinden, sowie landwirtschaftliche Vereine sind jedoch, wenn sie die angebotenen Mengen aus Eigenprodukten beistellen, von Cautionslage befreit.

7. Mit Ausnahme der Gemeinden und landwirtschaftlichen Vereine, haben jene Producenten (Landwirte), welche der Intendanz unbekannt sind, Zeugnisse über die Mengen der Eigenproduktion dem Verkaufsantrage beizulegen. Diese Zeugnisse sind von Producenten (Landwirten), welche einem landwirtschaftlichen Vereine angehören, bei diesem, sonst bei der politischen Behörde einzuholen.

8. Mit Producenten geschlossene Käufe dürfen an andere Personen nicht übertragen werden.

9. Die Qualitäts- und sonstigen Bedingungen sind dem für diesen Kauf ausfertigten Usancenhefte, ddo. Lemberg, 4. Juli 1903, Nr. 4091, zu entnehmen; dasselbe kann bei der Corps Intendanz, sowie bei den Militär-Verpflegs-Magazinen in Lemberg, Czernowitz, Stanislaw und Zloczów, dann bei den Verpflegs-Filial-Magazinen in Brzeżany, Kamionka strumiłowa, Kolomea, Tarnopol, Żółkiew, Monasterzyska, Mosty wielkie und Zborów während der gewöhnlichen Amtsstunden von Jedermann eingesehen werden. Die Abrechnung hat in der Regel im Wege der Post, die Bezahlung durch die Postsparsassa zu erfolgen. Die näheren Bestimmungen enthält der Artikel X. des Usancenheftes. Jeder Offertent ist mit der Einbringung seines Verkaufsangebotes, die Heeresverwaltung bittet, erst mit der Genehmigung des Anbotes gebunden. Die Antragsteller haben im Verkaufsangebot ausdrücklich zu erklären, dass sie sich den ihnen bekannten, im vorbezeichneten Usancenhefte enthaltenen Bedingungen unterwerfen.

10. Die Usancenhefte können gegen Erlag von 16 (sechzehn) Hellern bei den Militär-Verpflegs-Magazinen in Lemberg, Czernowitz, Stanislaw und Zloczów gekauft werden.

11. Gemeinden, Producenten und landwirtschaftliche Corporationen genießen besondere Begünstigungen und Erleichterungen, welche bei diesen Corporationen, dann bei allen Militär-Verpflegs-Anstalten, sowie bei der Intendanz des II. Corps eingesehen werden können.

Lemberg, am 4. Juli 1903.

1. Dotyczyce się w formie listu wyraźnie stawiane, marką stempelową na 1 koronę opatrzone propozycje sprzedaży, które do najkrótszego Impigno do dni ożernastu się obowiązują, mają być niezbędnie używane drukowane blankiety, których dostac można po 4 halery za sztukę przy c. i k. wojskowych magazynach żywności w Brzeżanach, w Kamionce strumiłowej, w Kołomyi, w Mostach wielkich, w Monasterzyskach, w Żółkwi, w Zborowie i Tarnopolu, mają być najdalej do 28. lipca 1903 do 10 godzin przed południem do Intendatury 11. Korpusu we Lwowie w zapieczętowanej kopercie z oznaką „propozycja sprzedaży na drzewo lub węgiel“ zaopatrzone, wniesione.

2. Późniejsze, albo telegraficznie nadesłane propozycje sprzedaży i takowe, które postawionym warunkom nie odpowiadają, zostaną nieuwzględnione: tak samo propozycje, które niejasne, dwuznaczne i nie dla każdego zrozumiałe wyrazy zawierają. Impigno liczy się, jeżeli inaczey nie zarządzone, od dnia otwarcia ofert (ten dzień nie rachowawszy).

3. Pr. pozycje sprzedaży mogą opiewać na całą ilość, albo na mniejsze partie, w pierwszym wypadku przysługuje kupującemu prawo, część ilości przyjmować.

4. Ceny mają być dla każdego artykułu i dla stacyi osobno i to za cetnar metryczny albo 50 kilogramów węgla kamiennych i gatunku drzewa za metr kubiczny, cyframi i literami pisane (wyrażone); jeżeli ceny razem się nie zgadzają, to w takim razie uwzględnione będą tylko ceny literami wyrażone.

5. Reflektuje się w pierwszym rzędzie tylko na myślowie kosztowne prima węgle Nr. 2.

6. Odstawa drzewa opałowego i węgla kamiennego ma się odbyć według wskazówek magazynu zaopatrzenia wojska w żywność i w rządowych miejscach na skład drzewa przeznaczonych.

7. Przy odstawie można się na kolejach posługiwać taryfą wojskową, za wynagrodzeniem zwrotnem, w którym to razie prowadzący i miejsce, zgd takowe są święte, oznaczoną być powinna.

8. Dostawy mogą przy dostawach franco miejsce oznaczone, listy frachtowe za zwrotem wynagrodzenia od wojskowego zakładu mające się jeszcze przewziły frachtowe i przynależności dla reklamacyi uszczad.

9. Zwraca się przytem uwagę na poszczególne taryfy rozmaitych sieci kolejowych w ogólnym ruchu, mianowicie, że przy naładowaniu całych osobnych wagonów, towarów przyrodniczych, zaplata za przewóz od takowych jeszcze tańszą jest, aniżeli taryfa wojskowa.

10. Każdy p. i k. Intendanturze oświadczyć sprzedawca ma się postarać o to, ażeby świadectwo jego rzetelności i

możności dostaw — wystawione, w razie, jeżeli jest protokolowaną firmą, przez dotychczas Izbę handlowo-przemysłową w innym zaś razie przez dotychczas władzę polityczną, w drodze urzędowej wprost do Intendatury 11. Korpusu we Lwowie przed rozprawą do 28. lipca b. r. przed południem przesłane zostało. Sprzedawcy mają, jeżeli ugodą do skutku przyjdzie i jeżeli Intendatura za stosowne uzna, przy spisanii listu sprzedaży złożyć kaucję w wysokości 10 procent wartości całej dostawy.

11. Producent, gminy, jakoteż rolnicze towarzystwa, które dostawy własnych produktów uskuteczniają, są od składowania kaucyi zwolnieni.

12. Wyjątkiem gmin i gospodarczych towarzystw, mają ci producenci (wiejscy gospodarze), których Intendatura nie zna, przedłożyć świadectwa, że oferowana ilość przez nich produkowana została. Świadectwa producentów (gospodarzy), którzy są członkami Towarzystwa rolniczego, winne być wystawione przez Towarzystwo rolnicze, w przeciwnym razie przez władzę polityczną.

13. Kupna z producentami zawarte nie mogą być na inne osoby przeniesione.

14. Warunki jakości i t. d. mogą być w zeszytach (Usancenheft) dla tego kupna sporządzonych, ddo. Lwów, 4. lipca 1903, Nr. 4091, przez każdego w c. i k. Intendaturze korpusowej, jakoteż w wojskowych magazynach żywności we Lwowie, Czerniowcach, Stanisławowie i Zloczowie, następnie w filiach wojskowych magazynów żywności i łożek w Brzeżanach, Kamionce strumiłowej, Kołomyi, Tarnopolu, Żółkwi, Monasterzyskach, w Mostach wielkich i w Zborowie podczas zwyczajnych godzin urzędowych przejrzane. Obrachunek ma być zwykły pocztą, zaplata przez pocztową kasę oszczędności uszczadną. Następujące określenia zawierają artykuł X. zeszytu (Usancenheft); każdy oferujący staje się od czasu wniesienia swej propozycji sprzedawcą, zarząd wojskowy zaś z przynajmniej wniosku obowiązującym. Podawcy owinni w swych podaniach sprzedaży oświadczyć, że się w powyżej wymienionych zeszytach (Usancenheft) zawartym warunkom poddają.

15. Zeszyty zwyczajów (Usancenhefte) są do nabycia za złożeniem 16 halery w wojskowych magazynach żywności we Lwowie, Czerniowcach, Stanisławowie i Zloczowie.

16. Gminom, producentom i stowarzyszeniom rolniczym przyznane będą pewne osobne uwzględnienia i ułatwienia, które u tych korporacyi i w biurze Intendatury c. i k. 11. Korpusu we Lwowie, jak i w wszystkich magazynach zaopatrzenia w żywność wojska przejrzane być mogą.

Lwów, dnia 4. lipca 1903.

Von der k. u. k. Intendanz des II. Corps.

C. i k. Intendatura II. Korpusu.